

Elisabeth Jeffreys

Literatura w dwunastowiecznym Konstantynopolu : zmiana kierunków?

Przegląd Nauk Historycznych 8/2, 5-22

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ARTYKUŁY, STUDIA I ROZPRAWY

ELISABETH JEFFREYS

University of Oxford

Literatura w dwunastowiecznym Konstantynopolu – zmiana kierunków?

Zanim przejdziemy do zasadniczego wątku rozważań, zaczniemy od krótkiego naszkicowania dziejów Konstantynopola, czy raczej Bizancjum w dwunastym stuleciu. Z uwagi na historię polityczną okres ten zdominowała dynastia Komnenów, która sięgnęła po władzę w wyniku zmagania wewnętrznego połowy i końca XI wieku. Cesarz Aleksy I, przywódca tego rodu, starał się łagodzić spory wewnętrzne poprzez małżeństwa członków swojej rodziny z przedstawicielami drugiego wielkiego rodu – Dukasami. Generalnie rzecz biorąc, przynosiło to zamierzone skutki, umożliwiając władcy osłabianie rywalizacji między wielkimi arystokratycznymi rodzinami. Zawieranie przemyślanych małżeństw stało się także narzędziem prowadzenia polityki zagranicznej. To uderzające, że w początkach XII wieku cesarskie narzeczone były sprowadzane z Węgier (Irena-Pryska dla następcy Aleksego, Jana), z Niemiec (Berta z Sulzbach dla dziedzica Jana, Manuela), z Gruzji i później w tym samym stuleciu z Francji, po czym ponownie z Węgier. Pod hasłem „polityka zagraniczna” mieściło się wiele zagadnień: krucjaty były zasadniczym problemem, z którym mierzyło się Bizancjum w drugiej połowie XI i poprzez XII stulecie (nawet jeśli to Aleksy wystąpił najpierw z prośbą, która wprawiła cały proces w ruch); poza tym były też najazdy koczowniców na Bałkany (Pieczyngowie), Normanowie wyprawiali się z Sycylii przez Peloponez aż po Konstantynopol, w Anatolii czynni byli natomiast tureccy rabusie¹.

¹ Ogólnie o dziejach Bizancjum por. *The Cambridge History of the Byzantine Empire c. 500-1492*, ed. J. Shephard, Cambridge 2008; dla omawianego okresu por. J. A. Gold, *The Byzantine Empire, 1025-1204*, London 1984.

Gdy idzie o dzieje gospodarcze, był to, jak się dzisiaj zauważa, okres zwiększającego się dobrobytu. Dawny dogmat, wedle którego podatkowe koncesje Aleksego na rzecz Wenecjan i Pizańczyków działały na niekorzyść Bizantyńczyków, jest dziś postrzegany jako chybiony. Nowe światło na ten problem rzucił Michael Hendy w pracy na temat bizantyńskiego mennictwa, gdzie omawia szczegółowo reformy monetarne Aleksego. Podobne opinie feruje także Alexander Kazhdan, podejmujący kwestię wpływu tych reform na gospodarkę Bizancjum. Dopiero niedawne poszukiwania archeologiczne, np. te prowadzone w Lakonii na południu Grecji, w połączeniu ze zwiększonym wykorzystaniem materiału ceramicznego dla zrozumienia struktury handlu, uświadomiły nam, że w omawianym tu okresie faktycznie nastąpił wzrost dobrobytu². Bizancjum uczestniczyło naturalnie w ogólnoeuropejskim wzroście populacji oraz w ekspansjonizmie końca XI i XII stulecia, za którego część należy uważać inwazje normañskie (od Skandynawii na południe poprzez Europę, ostatecznie aż po południowe Włochy i Sycylię), a także ruch krucjatowy ujmowany jako całość.

W sferze dziejów społecznych i kulturalnych ta rosnąca dostatniość spowodowała kilka konsekwencji. Jedną z nich było przyspieszenie wzrostu populacji. Co więcej, polityka Aleksego, polegająca na przyjmowaniu arystokratów do rodziny cesarskiej, spowodowała rozwój liczebny rodzin arystokracji i elit. Wznosząca koniunktura, w powiązaniu z efektywniejszym handlem i pojawieniem się nadwyżek rolnych, w miarę jak coraz większe obszary ziemi poddawano uprawie, prowadziła do zwiększenia sum przeznaczanych na dowolne cele³. Istniało w Bizancjum kilka sposobów, za pomocą których można było spektakularnie i wystawnie zademonstrować bogactwo i własny status. Jednym z nich było ustanowienie pobożnej fundacji – kościoła lub klasztoru, który można było obdarować, ozdobić i wyposażyć w sprzęty. Do połowy stulecia pojawiły się nie tylko fundacje cesarskie, takie jak wielki klasztor Pantokratora wzniesiony przez cesarza Jana Komnena, lecz także liczne pomniejsze, powstające z inicjatywy prominent-

² Por. M. Hendy, *Studies in the Byzantine Monetary Economy*, c. 300-1450, Cambridge 1985; *The Laconia Survey: continuity and change in a Greek rural landscape*, ed. W. Cavanagh, London 2002; *The Economic History of Byzantium: from the seventh through the fifteenth century*, ed. A. E. Laiou, Washington 2002.

³ Por. A. Harvey, *Economic Expansion in the Byzantine Empire, 900-1200*, Cambridge 1989; *Byzantine Trade, 4th-12th Centuries*, ed. M. Mango, Aldershot 2009.

nych arystokratów, co potwierdzają zachowane dokumenty fundacyjne, czyli typika⁴. Świetności, jaką mogły one osiągać, dowodzą zachowane do dziś zdobiące je przedmioty, w rodzaju ikony Zwiastowania (współcześnie w klasztorze św. Katarzyny na Synaju) albo wspaniałego rękopisu homilii liturgicznych Grzegorza z Najzanzu (obecnie także na Synaju). Jest też wiele źródłowych dowodów potwierdzających fakt powstania nieistniejących dziś budynków i ich dekoracji. Tytułem przykładu, w manuskrypcie przechowywanym obecnie w Bibliotece Św. Marka w Wenecji (*Marcianus Graecus 254*) zachowały się opisy wizerunków cesarzy i ich zwycięstw, malowanych na murach posiadłości należących do różnych rodzin. Zdobne rękopisy i ikony, ocalałe z dwunastego stulecia, należą do najbardziej wyrafinowanych przedmiotów, wśród zachowanych do naszych czasów, a pochodzących z terenów z Bizancjum; wystawy organizowane w ostatnich latach w Stanach Zjednoczonych i Europie, włącznie z niedawną londyńską, wszystkim nam to przypomniły⁵.

Zanim zwrócimy się ku literaturze dwunastowiecznego Konstantynopola, głównemu przedmiotowi niniejszego artykułu, warto pokusić się o ważną obserwację dotyczącą struktur społecznych. Jednym ze skutków ubocznych wzrostu liczby ludności i poprawy sytuacji gospodarczej w tym czasie było zapotrzebowanie na wykształconych urzędników, młodych ludzi, którzy przeszli proces edukacji i potrafili przygotowywać dokumenty napisane poprawną greką, co potrzebne było do celów administracyjnych zarówno w sferach świeckich, jak i kościelnych. Podobne zjawisko zaistniało też w tym czasie w zachodniej Europie. Bizancjum zawsze dysponowało rozbudowaną siecią szkół – poziom podstawowy był dostępny w większości miast, niezależnie od ich rozmiarów, choć po VII i VIII stuleciu nauczanie bardziej zaawansowane prowadzono jedynie w stolicy. Kształcenie takie obejmowało niemal wyłącznie zagadnienia językowe i stylistyczne. Nakierowane na biegłe posługiwanie się greką na sposób dawnych klasyków, przestrzegało zasad podręczników retorycznych, ułożonych po raz pierwszy przez drugą sofistykę w II i III stuleciu n.e. Od lat dwudziestych i trzy-

⁴ Por. *Byzantine Monastic Foundation Documents*, vol. I-V, ed. J. Thomas and A. C. Hero, Washington 2000.

⁵ Te „przebojowe” wystawy znalazły odzwierciedlenie w serii naukowych katalogów, z których najnowszym jest: *Byzantium, 330-1453*, ed. R. Cormack and M. Vassilaki, London 2009.

dziestych XII wieku zapewniony był w Konstantynopolu bardziej regularny dostęp do takiej wyższej edukacji i większa niż w ubiegłych stuleciach liczba młodych ludzi nabierała przeświadczenia, że popłatne zawody otwierają się przed ludźmi utalentowanymi i korzystającymi z możliwości zdobycia wykształcenia⁶. Liczba absolwentów stołecznych szkół, szukających zatrudnienia w strukturach państwa i Kościoła, dość szybko przewyższyła zapotrzebowanie. Warto jednak zwrócić w tym miejscu uwagę na fakt, że podobne zjawisko możemy zaobserwować na łacińskim Zachodzie. Dobrym przykładem z obszaru greckiego Wschodu jest Jan Tzetzes, który żył między 1110 a 1185 r. Rozpoczął drogę zawodową jako sekretarz eparcha, czyli zarządcy Werii w Macedonii. Popadł tam w jakieś kłopoty spowodowane przez żonę chlebobdawcy i uciekł z powrotem do Konstantynopola, mając zrujnowaną karierę. Próbował się następnie utrzymywać z nauczania, z niewielkim jednak sukcesem; większość wysiłków wkładał w błaganie patronów o zlecenia. Utyskiwał nieustannie, włączając swoje narzekania w naukowe komentarze. Tych pisał wiele – do Hezjoda, Eurypidesa, Arystofanesa, *Aleksandry* Likofrona, *O rybołówstwie* Oppiana, by wspomnieć zaledwie o kilku z nich. Wiele pisał także na tematy homeryckie. Spod jego pióra wyszła np. wierszowana alegoria *Iliady*. Utrzymywał korespondencję z innymi literackimi autorytetami epoki, swoimi rywalami; z licznymi z nich wdawał się z lubością w ostre utarczki. Pisał wreszcie do potencjalnych arystokratycznych mecenasów. Listy te były powodem jego dumy. Epistolografia uchodziła za gatunek, w którym wysmakowane mistrzostwo słowa było wysoce cenione. Aby upewnić się, że rozmach uczonych aluzji w jego listach będzie w pełni doceniony przez ich odbiorców, a także przez szerszą publiczność, Tzetzes zwykł układać wyczerpujący komentarz, kilkakrotnie obszerniejszy od samej korespondencji. Kwestie te zostały omówione w klasycznej publikacji encyklopedycznej na temat literatury bizantyńskiej, podręczniku Herberta Hungera *Hochsprachliche profane Literatur der Byzantiner*. Tzetzes to pod wieloma względami typowa postać literackiego świata dwunastowiecznego Konstantynopola, ilustrująca swym życiem zmagania literatów rywalizujących o arystokratyczny patronat. Choć patronat nad pisarzami i twórcami literackimi, roztaczany

⁶ Więcej o problemach edukacji w Bizancjum pisze A. Markopoulos w: *The Oxford Handbook of Byzantine Studies*, ed. E. Jeffreys, J. Haldon and R. Cormack, Oxford 2008, s. 785-795.

przez osoby wysoko postawione, stanowił zawsze cechę późnoantycznego i bizantyńskiego społeczeństwa, to stopień, w jakim w dwunastym stuleciu ludzie pióra zależeli od takiego poparcia, jako jedyne go środka ich utrzymania, był niewątpliwie zupełnie nową jakością.

Wszystko to wiedzie nas zatem do pytania o literaturę w dwunastowiecznym Bizancjum. Ostatnio stworzona lista, obejmująca twórczość literacką Tzetzesa zawiera wiele pozycji, których nie zakwalifikowano by dziś jako literatury; wiele umieszczono by w kategorii dzieł naukowych (np. komentarze do wcześniejszych autorów), choć naturalnie wiele – jak listy – byłoby dzisiaj przyjętych do recenzji w czasopismach krytyki literackiej, czy w „Times Literary Supplement”.

Co więc rozumiemy przez pojęcie literatura? Pewien słownik podaje następującą definicję: *„pisma, których wartość leży w pięknie formy lub wrażeń uczuciowych”*. To nader ogólna i niezbyt precyzyjna definicja, ale jest do przyjęcia w obrębie wielu współczesnych sposobów rozumienia, czym powinna być literatura. Niemniej jednak, jest ona niezbyt właściwa dla średniowiecznego świata. Dla tych Bizantyńczyków, którzy zaangażowani byli w kulturę literacką swoich czasów, na piękno formy musiałoby się składać przede wszystkim właściwe pod względem formalnym użycie słownictwa, składni i morfologii. Dopiero w drugiej kolejności mogliby oni zwrócić uwagę na ewentualne wartości estetyczne zawarte w czytany przez nich tekście. Inaczej mówiąc, dobre pisarstwo wymagało posługiwania się językiem, którego zasady i słownictwo opisane zostały w starożytnych gramatykach i słownikach – to było zasadnicze kryterium piękna i zasadniczy cel, do którego dążyli twórcy. Dobre pisarstwo nie mogło odzwierciedlać zmienionych form greki mówionej, będących w codziennym użyciu. Uderzającą cechą formalnej, literackiej, dobrej prozy bizantyńskiej jest to, że tylko w szczególnie rzadkich przypadkach posługiwała się ona językiem potocznym, przekształconą formą greki, która w wieku XII nie była zbytnio odległa od dzisiejszego języka nowogreckiego. Wystarczająco wiele urywków języka mówionego umknęło bizantyńskim cenzorom, by można było z przekonaniem poczynić taki właśnie osąd o przemianach języka⁷, Jan Tzetzes był zaś jednym z twórców najobficiej zapisujących uliczny żargon swoich dni.

⁷ Por. G. C. Horrocks, *Greek: a history of the language and its speakers*, London 1997.

Dlaczego jednak w takim razie współczesne klasyczne wydawnictwo słownikowe dotyczące literatury bizantyńskiej ujmuje tak wiele prac, które dzisiejsi krytycy literaccy z trudnością kwalifikowaliby jako literaturę? Przywołajmy tylko tytułem przykładu dzieła historyczne, hagiografię, księgi o strategii wojskowej, kazania. Częściowo dzieje się tak dlatego, że społeczeństwo bizantyńskie było (jak wszystkie społeczeństwa europejskie w średniowieczu) głęboko schryścianizowane i najwięcej uwagi poświęcano w nim na tworzenie – i, oczywiście, zachowanie – materiału przygotowawanego, jako środek poprawy chrześcijańskiej myśli i kultu. Było to głęboko religijne, steologizowane społeczeństwo, w którym świecka twórczość każdego rodzaju, obojętnie czy bizantyńska, czy też wywodząca się z głębokiej antycznej przeszłości, stanowiła bardzo niewielką część całej produkcji piśmienniczej. Dochodziło więc do edukacyjnego i kulturowego paradoksu, bo formy literackie odwoływały się do przejętego materiału, wstrętnego wielu praktykującym literatom; niektórzy – jak Psellos – balansowali zbyt blisko entuzjastycznego upodobania do antycznej „zewnątrznej” wiedzy. Tym niemniej, szybki przegląd katalogów którejkolwiek wielkiej kolekcji bibliotecznej greckich rękopisów – oksfordzkiej Bodlejany, Biblioteki Narodowej w Paryżu, czy też katalogów bibliotek Góry Atos – pokaże, że był on w mniejszości. Współcześni komentatorzy, chcący zrozumieć literackie życie intelektualistów bizantyńskich, są zmuszeni do rozstawienia swych sieci szerszej niż adepci innych średniowiecznych i współczesnych społeczeństw⁸.

Dwunasty wiek w całości odpowiada temu modelowi. Nie było może szczególnie wiele hagiografii: przykładami są żywoty św. Melecjusza autorstwa Teodora Prodromosa i św. Łucji, pióra Tzetzesa. Jest także stosunkowo niewiele nowo stworzonej hymnografii. Są jednak kazania i homilie, np. o Theotokos, do których jeszcze powrócimy. Co więcej, istnieją trzy znaczące encyklopedie teologiczne, z początku i końca stulecia, zamówione przez cesarzy Aleksego i jego wnuka Manuela, a będące jednym z elementów ich starań zachowanie dogmatów Kościoła. Występują natomiast pewne odmienności od tego, co zdawałoby się stanowić ogólny bizantyński wzorzec. Trzy są zasadnicze.

⁸ Zakres ewentualnej nowej historii literatury bizantyńskiej jest problemem szeroko ostatnio dyskutowanym. Por. np. *Pour une 'nouvelle' histoire de la littérature Byzantine*, ed. P. Odorico, Paris 2002; oraz poszczególne tomy serii *Dossiers Byzantins*.

Po pierwsze, jest to okres, w którym całkiem niespodziewanie pojawia się pisarstwo w potocznym, mówionym języku greckim, przełamujące językową autocenzurę, utrzymywaną przez stulecia. Te kolokwialne formy nie występują w całości tekstów, lecz tylko w urywkach, np. we fragmentach skontrastowanych z bardziej standardowymi stylami, czasem dla poczynienia satyrycznej uwagi, a gdzie indziej dla nadania przejmującego tonu skardze bądź błaganiu o łaskę. Tzetzes został już w tym kontekście wspomniany. I tu ponownie występuje paralela z Europą Zachodnią. Wiersze błagalne tzw. Biedaczyny Prodomosa (Ptochoprodomos) mogą być np. przyrównane do łacińskich wołań Arcypoety – obaj proszą o płaszcze, aby ochronić się przed srogą zimową pogodą, błagając swego ewentualnego opiekuna o środki do życia. W innych utworach mówi on zjadliwie o nędznym żywocie tych, którzy pragną utrzymać się pracą swych piór, w porównaniu z dostatnim życiem, jakie prowadzą niepiśmienni szewcy i inni rzemieślnicy. Utyskiwania te pobrzmiwają całkiem współcześnie. Biedaczyna Prodomos to imię wymyślane przez późniejszych skrybów dla autora przywołanych tu wierszy; jest on z całkowitą niemal pewnością utożsamiany z Teodorem Prodomosem, jednym z najbardziej utalentowanych i wszechstronnych twórców pierwszej połowy wieku XII, żyjącym od ok. 1100 do ok. 1160 r., który pojawi się jeszcze w naszych rozważaniach. Mamy ponadto prośby więzienne Michała Glykasa, przechodzącego na mowę potoczną, aby podkreślić swe ciężkie położenie. Skąd więc to nowe zjawisko? Czy to próba przełamywania konwencji przez zdolnych młodych ludzi, jakimi niewątpliwie byli Teodor Prodomos i Michał Glykas, droga do zabawienia osób wysoko postawionych i patronów, tak by zwiększyć szanse znalezienia zatrudnienia? Czy była to może świadomość tego, że w innych, przodujących pod względem rozwoju kulturalnego, krajach europejskich pisano już w owym czasie w języku potocznym? Wiedza na ten temat mogła być przekazywana rozmaitymi drogami, od przepływających krzyżowców po kupców z bizantyńskich wód Morza Egejskiego, pochodzących z Europy zachodniej mieszkańców Konstantynopola, a nawet przez cesarskie małżonki i ich nieodłączne świty.

Po drugie, jest to okres ponownego pojawienia się w grece literatury erotycznej. Gatunek ten, czyli obszerne narracje opisujące niebezpieczeństwa stające na drodze młodych kochanków, pojawiły się w świecie klasycznym późno, zapewne w II w. n.e., z powodów, które nadal dyskutuje się w nauce. Znika on z pola widzenia

pod koniec wieku V, znów z niejasnych powodów, może dlatego, że tematy, które poruszał, albo potrzeba opowieści, której wychodził naprzeciw, zagospodarowywane były coraz szerzej przez rozwijającą się hagiografię, żywoty świętych, także zawierające obszernie opowiadania o fikcyjnej w większości, acz moralnie budującej, zawartości. Sporadycznie przez stulecia pojawiają się świadectwa, że teksty takie – np. autorstwa Achillesa Tacjusza, Heliodora, Longosa – były nadal czytane. W wieku IX patriarcha Focjusz zawarł streszczenia z Achillesa Tacjusza i Heliodora w swojej *Bibliotece* (zapisie lektur własnych, dostarczającym analiz więcej niż 380 ksiąg, z interesującymi opuszczeniami i dodatkami); w wieku XI Psellos omówił i Achillesa, i Heliodora, podobnie jak mniej znany mnich Filagat z Cerami na Sycylii. Rzecz oczywista, czytanie tych późnoantycznych autorów pociągało za sobą także sporządzanie kopii, skoro ich teksty przetrwały aż do XII stulecia. Wówczas poważnie zainspirowały one pięciu pisarzy, którzy stworzyli pastisze – imitacje – późnoantycznego gatunku. Do dziś trwają dyskusje nad wzajemnym wpływem i kolejnością, w jakiej powstawały, jest jednak jasne, że są one wynikiem literackiej rywalizacji między zdolną młodzieżą tego czasu, starającą się wykazać techniczną sprawnością stosowania greczyzny. Tworzeniem tych powieści, jak się zasadniczo określa dwunastowieczne przykłady beletrystyki erotycznej, zajmowali się: Teodor Prodrornos, Konstantyn Manasses, Nicetas Eugenianos (który wyraźnie przyznaje, że wzoruje się na Teodorze), Eumacjusz Makrembolites oraz anonimowy autor *Digenisa Akrytasa* (jedynego zachowanego, bizantyńskiego przykładu dzieła zbliżonego do epiki)⁹. Spośród wymienionych, dwóch eksperymentowało również z użyciem języka potocznego – Teodor Prodrornos i autor *Digenisa Akrytasa*. Wszyscy tworzyli w sposób przepojony retoryką (powieści pełne są wypracowanych prób opisowych, dialogów, scen dworskich itd.) i przetwarzali warianty fabuł oraz motywów z, przede wszystkim, Heliodora i Achillesa Tacjusza.

Pierwsze pastisze powieści późnoantycznych pojawiły się przed 1138 r., jako że prolog dedykacyjny utworu Teodora Prodrornosa odnosi się do cezara – najbardziej prawdopodobnym kandydatem jest tu Nicefor Bryennios, sam również autor historii młodości

⁹ Przywołane tu teksty por. F. Conca, *Il Romanzo bizantino del XII secolo*, Torino 1994; oraz E. Jeffreys, *Digenis Akritis: the Grottaferrata and Escorial versions*, Cambridge 1998.

Aleksego I oraz członek salonu literackiego, czyli *theatron*, działającego pod patronatem jego teściowej, cesarzowej wdowy Ireny Dukeny; Nicefor zmarł właśnie w 1138 r. Literacki rozwój odbywał się więc w najwyższych kręgach społecznych, poświadczając wartość, jaką wiązano z działalnością pisarską i jej możliwymi oddziaływaniami kulturowymi¹⁰. Nie jest jasne, kiedy zaprzestano eksplorowanie tego gatunku literackiego – być może w początkach lat 50. wieku XII. Ponownie zachodzi tu analogia z Zachodem, gdzie XII stulecie także doświadczyło pojawienia się świeckich narracji fabularnych, choć w innej raczej sekwencji: za heroicznymi *chansons de geste*, których odpowiednikiem jest może *Digenis Akrytas*, podażyły *chansons d'antiquité*, wiążące możliwe domy z legendarną historią Europy i prowadzące ostatecznie do romansów Chrystiana z Troyes, w których wykorzystano motywy z celtyckich i arturiańskich opowieści ludowych. Interesujące wydaje się to, że bizantyńskie przykłady fikcji erotycznej wyprzedzają znacznie lepiej znane Chrystianowe romanse-powieści – niemal o półwiecze. Dyskusję na temat wzajemnego wpływu trudno kontynuować, ale koincydencja przekształceń jest godna uwagi.

Wspomniane dwa dwunastowieczne odchylenia od bizantyńskiej normy literackiej były, jak dotąd, w przypadku Bizancjum unikatowe, choć powtórzono je później w pewnym stopniu po ponad stuleciu, pod koniec XIII i w początkach wieku XIV, po interludium łacińskiego podboju Konstantynopola w 1204 r. Beletrystyka miłosna objawiła się wówczas w Bizancjum w postaci wierszowanych romansów w języku potocznym, z tematami i fabułami zawdzięczającymi wiele dwunastowiecznym utworom. Co ciekawe, Konstantynopol doświadczał w tym czasie ponownie przesytu świetnie wykształconymi, młodymi ludźmi, rywalizującymi o awans zawodowy. Popisy pisarskiej wirtuozerii raz jeszcze potrzebne były do udowodnienia własnych umiejętności.

Trzecim przejawem odchodzenia od pisarskiej normy była przesada w tym, co znajdujemy zresztą i w poprzednich wiekach. Chodzi mianowicie o obfity wysyp utworów poetyckich pisanych na specjalne okazje. Było od dawna bizantyńskim zwyczajem, wywodzącym się z epideiktycznego oratorstwa drugiej sofistyki, podkreślanie szczególnych wydarzeń pokazami mistrzostwa słowa.

¹⁰ Więcej informacji na ten temat por. *Der Roman im Byzanz der Komnenenzeit*, hrsg. P. Agapitos und D. Reinsch, Berlin 2000; oraz P. Roilos, *Amphoteroglossia: a poetics of the twelfth-century medieval Greek novel*, Harvard 2005.

Mowy takie mogły być wypowiedziane zarówno prozą, jak i wierszem. Poezja stała się później szczególnie ceniona, jako że układanie wierszy, zwłaszcza za pomocą archaicznych miar w rodzaju heksametru, których struktury przestały odzwierciedlać ewolucję języka mówionego, stało się szczytem kultury literackiej, wymagającym od pisarza największej zręczności. Heksametryczny opis kościoła św. Mądrości pióra Pawła Sylencjariusza z wieku VI, napisany dla cesarza Justyniana to jeden z najślawniejszych przykładów; innym może być poezja Jerzego Pizydy o cesarzu Herakliusz, aczkolwiek nie heksametryczna. Do wieku XII obyczaj ten dawno już zszedł w dół społecznej hierarchii. Podczas gdy władcy nadal zamawiali wierszowane deklamacje dla uwydatnienia swoich sukcesów politycznych, arystokratyczne rody przyjęły z entuzjazmem podobną praktykę dla zaznaczenia okazji do domowego świętowania lub też oplakiwania zmarłych. Moźni robili to tym chętniej, że rzesze początkującej, wykształconej młodzieży pragnęły wykazać się talentem i zarobić na utrzymanie. Informacje o tych wierszach czerpiemy przede wszystkim z rękopisów powstałych w ciągu XIII stulecia, gdy Bizantyńczycy, przegrupowujący się w Nicei po katastrofie 1204 r., gromadzili wspomnienia z cesarskiego dworu i pamiątki związane z arystokratycznym stylem życia, zapewne jako wzorce do odtworzenia w przyszłości. Przykłady takich manuskryptów, to choćby wspomniany już *Marcianus Graecus 524*, w którym przedstawione są prace grupy poetów, albo *Marcianus Graecus XI 22*, zawierający dzieła jednego tylko twórcy.

Druga część prezentowanego tu opracowania dotyczyła będzie tego właśnie jednego poety, jego społecznych i literackich powiązań. Jego pełne personalia nie dochowały się do naszych czasów, choć wiadomo z pewnością, na podstawie uwag w tekście, a także przypisania autorstwa w samym manuskrypcie, że jego nazwisko brzmiało Prodomos. W literaturze naukowej błędnie skojarzono go ze sławnym Teodorem Prodomosem, parokrotnie już wspomnianym, lecz jego styl poetycki jest odmienny, znajomość zaś greckich legend i historii – znacznie mniejsza. Choć ich życie przypadło na ten sam okres, byli też czynni w tych samych kręgach, poeta ów z pewnością przeżył Teodora. Z powodu jego elokwentnych próśb o prawo korzystania z hospicjum w klasztorze Mangana, które kierował do cesarza Manuela (i innych), zaczęto go nazywać Manga-

nijskim Prodrosem¹¹. Tworzył jedynie poezję, stosując wers piętnasto-, a także dwunastozgłoskowy. Być może pisał też prozą, ale nic z tej formy jego twórczości nie przetrwało. Pisał, by się utrzymać – potrzebował gotówki. Miał dwóch głównych patronów, ale jeden z nich był bardziej solidny. Mniej wiarygodnym był cesarz Manuel, dla którego tworzył enkomia czczące zwycięstwa i wydarzenia rodzinne (narodziny dziecka) – nie zawsze zresztą dlatego, że otrzymał takie zamówienie. Jest jasne, że niekiedy stał w „ogonku” potencjalnych enkomistów i smucił się tym, że został zignorowany. Jego bardziej stałym mecenasem była kobieta, sewastokratorissa Irena, enigmatyczna postać, która odegrała interesującą, lecz nie dość dobrze zrozumiałą rolę w rozwoju literatury połowy XII stulecia.

Irenę ożeniono około 1125 r. z sewastokratozem Andronikiem, drugim synem ówczesnego cesarza Jana II Komnena (*sewastokrator* był to tytuł nadawany synom panującego monarchy – przewidywanym następcom; *sewastokratorissa* zaś to żeńska forma tego tytułu). W 1143 r. Andronik niespodziewanie zmarł podczas powrotu do Konstantynopola, odprowadzając tam ciało swego starszego brata, następcy tronu, również nieoczekiwanie zmarłego. Pozostawił Irenę z sześciorgiem potomstwa, w tym z niemowlęciem urodzonym, gdy ojciec odbywał kampanię wojenną. Irena umarła najpewniej na początku lat 50. wieku XII. W każdym bądź razie zniknęła wtedy ze źródeł historycznych. Dziesięciolecie jej wdowieństwa było niespokojne, z okresami uwięzienia i wygnania. Przyczyny tego są niejasne, choć teksty z nią związane wspominają o donosicielach i zdradzie. Rzecz ciekawa, na sytuację dzieci kłopoty matki najwyraźniej nie wpłynęły i pozostały one prominentnymi postaciami dworskiego życia¹².

Irena jest zagadkowa z wielu powodów. Po pierwsze, nie wiadomo dokładnie, kim była. W okresie, gdy niezwykle skupiano się na powiązaniach rodzinnych – np. w wierszach pisanych dla uczczenia arystokratycznych zaślubin, choćby dzieci samej Ireny – jej własni przodkowie wspomniani są jedynie ogólnikowo: jej ojciec był odważnym wojownikiem, matka zaś równie piękna, jak Irena.

¹¹ Streszczające omówienie jego tekstów, ich wydań, a także odesłanie do wcześniejszej bibliografii por. P. Magdalino, *The Empire of Manuel I Komnenos, 1143-1180*, Cambridge 1993, s. 494-500.

¹² Szczegóły dotyczące powiązań rodzinnych Ireny por. K. Varsos, *Hē Genealogia tōn Komnēnōn*, Thessalonikē 1984.

Wyraźnie chciano w tym miejscu coś zatuszować¹³. Z uwag zawartych w tekście wiemy z kolei, że Manganijski Prodrornos nie był jej jedynym podopiecznym. Irena sponsorowała bowiem również kilku innych pisarzy, w tym niektórych spośród wspomnianych już w tym tekście. Był wśród nich i Teodor Prodrornos, który pisał dla niej poezję uroczystą i konsolacyjną oraz zadedykował jej grecką gramatykę, która przetrwała w egzemplarzu dedykacyjnym; był też Jan Tzetzes, który napisał dla niej genealogię bogów olimpijskich; wreszcie Konstantyn Manasses, autor wierszowanej kroniki historii świata, prawdopodobnie oryginalnie także ilustrowanej. Wszyscy oni szeroko rozpisują się nad szczodrością Ireny, której zapewne dopiero oczekiwali, z emfazą wysławiają też jej wykształcenie. Dało to początek kolejnej zagadce związanej z Ireną, albowiem poziom wyzwiań intelektualnych, sugerowany przez te dzieła, nie jest zbyt wysoki. Czy pisarze ci rzeczywiście wychwalali osiągnięcia intelektualne Ireny, czy też raczej było to zadziwienie, że kobieta mogła mieć takie zainteresowania? Homer i jego *Iliada* miały być przez Irenę szczególnie lubiane.

Spośród wspomnianych postaci świata literackiego Manganijczyk był pisarzem najmocniej związanym z Ireną. Około 6000 wersów napisał w jej imieniu lub do niej skierował. Są one dziś niedostatecznie znane, ponieważ nigdy nie zostały w całości opublikowane. Jedynie ich niewielkie fragmenty były wydawane pod koniec XIX wieku w kolejnych tomach *Recueil des Historiens des Croisades*; pełne wydanie wierszy Prodrornosa jest obecnie w przygotowaniu, chociaż na ukończenie tej edycji trzeba będzie poczekać przynajmniej kilka kolejnych lat. Jak wynika ze słów poety, pozostawał on domownikiem Ireny – bądź w jakiś sposób na jej służbie – przez przynajmniej dwanaście lat, nie jest jednak jasne, jakie obowiązki mu przypadały. Musiał zapewne pisać daleko więcej niż tylko ocalałe wiersze, przede wszystkim ody na rodzinne zaślubiny, pocieszenia w trudnych sytuacjach, błagalne prośby o łaskawość cesarza, gdy patronka z łask wypadła. Można przypuszczać, że obok układania poezji na specjalne okazje, istniały też bardziej przyziemne sprawy, wymagające sekretarskiej uwagi: przygotowanie listów związanych z zarządaniem dóbr, prowadzenie domowych transakcji, być może nauczanie dzieci. W jednym z dwóch swoich listów do Ireny, zachowanym w istniejącej korespondencji, Tzetzes

¹³ Por. E. Jeffreys, M. Jeffreys, *Who was the sevastokratorissa Eirene?*, „Byzantion” 1994, vol. 64, s. 40-68.

odnosi się do jej dwóch sekretarzy, określając jednego z nich nazwiskiem Aspidopulos. Kusząca wydaje się myśl, że to mógłby być właśnie Manganijczyk. Tzetzes kontaktuje się z sekretarzami w sprawie zwrotu książki i skarży się, że uniemożliwiają mu osobiste spotkanie z Ireną. Fascynujące byłoby wiedzieć, o jaką książkę chodziło.

W świetle podanej wcześniej definicji, poezja Prodrmosa znajduje się na pograniczu literatury – jej forma nie jest ambitna, nawet jeśli zawiera intensywne emocje. Uczucia te to zwłaszcza oburzenie i smutek w związku z problemami dotyczącymi Irenę. Teodor Prodrmos, który pisał dla niej z rzadka, w szczególności wiersz konsolacyjny po śmierci Andronika, wyraża podobne sentymenty, czyni to jednak z subtelniejszą wersyfikacją i większym talentem literackim. Jeśli Manganijczyk jest wyjątkowy, to pod względem ilości materiału, który przetrwał dzięki przypadkowemu zachowaniu manuskryptu. Anonimowe epigramy z *Marcianusa Graecusa* 524 pokazują, że byli i inni, jemu podobni; z ich twórczości zachowały się jednak tylko urywki. On tymczasem daje nam intrygujący wgląd w polityczne i prywatne problemy mieszkańców Konstantynopola połowy XII wieku, jak i w proces pisarski, ilekroć mierzył się z technikami kompozycyjnymi. Wspomina często proces tworzenia, gdy macza swe pióro w „kałamarzu umysłu” i splata nici retorycznych struktur.

Była jeszcze jedna osoba o literackich aspiracjach, blisko związana z Ireną, zapewne także jej domownik, choć tego do końca nie wiadomo, będący poza tym jej duchowym przewodnikiem – mnich Jakub. Jego korespondencja z Ireną została właśnie opublikowana¹⁴. Jest on znany także jako Jakub Mnich (*Iakovos Monachos*) bądź Jakub z Kokkinbafos, a to od klasztoru, z którym był związany (choć nie wiemy dokładnie, gdzie klasztor ten się znajdował). Da się o nim powiedzieć całkiem dużo, głównie dlatego, że był autorem dość osobliwych homilii o Theotokos, Matce Boskiej – osobliwych, ponieważ skomponowane są one z wcześniejszych kazań jako ciąg cytatów (technikę tę stosował również w listach), a także dlatego, że nie poruszają zwykłych dla tego rodzaju literatury tematów, tj. świąt związanych z Marią Panną (Narodziny, Zwiastowanie, Zaśnięcie). Kazania Jakubowe, znane najczęściej jako *Kazania z Kokkinbafos*, zawierają natomiast opowieść o życiu Theotokos od jej poczęcia do Zwiastowania jej cudownego dziecka,

¹⁴ Iacobus Monachus, *Epistulae*, ed. E. Jeffreys, M. Jeffreys, Leuven 2009.

zakończoną na krótko przed narodzinami Chrystusa. Nacisk położony jest bez reszty na Marię jako dziecko, dziewczynę i przyszłą matkę. Co więcej, kazania zachowane są w dwóch wspaniale ilustrowanych rękopisach, mniej lub bardziej współczesnych powstaniu tekstów. Manuskrypty, dziś w Watykanie i w Paryżu, same w sobie następczą wiele pytań, przede wszystkim o ich wzajemną zależność. Ilustracje są nieomal identyczne, mimo różnych rozmiarów ksiąg, które jednak są kopiami, czy też może wszystkie czerpią z innego jeszcze, dziś utraconego, wzoru?¹⁵ Niewątpliwie należą do arcydzieł malarstwa połowy XII w. i wywodzą się z artystycznego środowiska, którego dziełem są i inne znakomite księgi – jest ono określane mianem warsztatu Mistrza z Kokkinbafos, w uznaniu wiodącej roli, odgrywanej przez rękopisy homilii. Irena była prawdopodobnie związana w jakiś sposób z tymi kazaniem, albo jako ich inicjatorka, zamawiająca te teksty u swojego przewodnika duchowego, albo jako sponsor jednego z dwóch zachowanych manuskryptów. Zestaw ilustracji jest wpleciony w homilie w sposób wskazujący na to, że autor i ilustrator ściśle ze sobą współpracowali. Jest jeszcze wiele problemów związanych z tą kwestią i wymagających rozwikłania, a i rola Ireny w całym procesie pozostaje w sferze domysłów, aczkolwiek jest wysoce atrakcyjna dla feministycznych historyków, którzy chcieliby widzieć ją jako główną siłę sprawczą, mającą przemożny wpływ na powstanie tych miniatur.

Tym niemniej, spośród wielu szczegółowych problemów, które można by omówić, odnotujemy tylko jeden, ale za to ukazujący, jak osoby znajdujące się w bliskim kręgu domowym Ireny mogły wpływać na siebie w działalności literackiej. W jednym z listów Jakub pociesza patronkę po stracie kogoś jej bliskiego, kogo nieobecność przysporzy jej żmartwień. Kluczowe zdanie brzmi (21, 12-13):

Πέπτωκεν ἀνὴρ, στῦλος τῶ ὄντι καὶ ἑδραῖωμα τῆς βασιλείας·
μᾶλλον δὲ αὐτὸς πτὸς τὴν μακαρίαν ζωὴν ἀρθεὶς ἀφ' ἡμῶν οἴχεται.

¹⁵ W kwestii szczegółowego omówienia tych manuskryptów por. J. C. Anderson, *The illustrated sermons of James the Monk: their dates, order and place in the history of Byzantine art*, „Viator” 1991, vol. 22, s. 62-120; I. Hutter, P. Canart, *Das Marienhomilar des Monchs Jakobos von Kokkinobaphos*, Vatican 1991; oraz K. Linardou, *The Kokkinobaphos manuscripts revisited: the internal evidence of the books*, „Scriptorium” 2007, vol. 61, s. 384-407.

Upadł mąż, który zaprawdę był kolumną i podporą cesarstwa, czy raczej, gdy już o nim, odszedł od nas, wznosząc się ku szczęsnemu życiu.

List wyjaśnia dalej, że strata tej osoby z jej otoczenia zmieni znacząco sytuację Ireny; była wdową potrzebującą możnego męskiego protektora, aby czuwał nad jej interesami, tym bardziej że sama nie pochodziła z arystokratycznego rodu bizantyńskiego – jeśli nie miała własnych braci, stryjów ani wujów, co wydaje się niemal pewne, zważywszy na brak jakichkolwiek do nich odniesień, osoba ta, jak się zdaje, była jej oddanym stronnikiem. Ich relacja nie jest jednak nigdzie bliżej określona. W ostatnim wydaniu listów Jakuba zasugerowano, że człowiekiem tym mógłby być zięć *sewastokratorissy*, znany jako Diomedes, zmarły w 1152 r.; jest to całkiem prawdopodobne. Tym niemniej, istnieje też wiersz 42 Manganijskiego Prodromosa, będący utworem konsolacyjnym po śmierci szwagra Ireny, Manuela Anemasa, zmarłego w 1148 r. Zawiera on pewne wymowne zdania, brzmiące uderzająco podobnie do listu Jakuba (MP 42, 85-87):

Πέπτωκεν, οἴμοι, πέπτωκε στερρὸς Αὐσονῶν κίων,
ἔξαντράπη σιδηροῦς τῆς Βυζαντίδος πύργος,
μετὰ τὸν πρῶτον κίωνα, μετὰ τὸν πρῶτον πύργον.

*Upadła, ach, upadła mocna kolumna Auzonian,
powalona żelazna wieża Byzasowego miasta,
za pierwszą kolumną, za pierwszą wieżą.*

Rzucające się w oczy użycie słowa Πέπτωκεν ('upadł' bądź 'upa-
dło') wraz z metaforą słupa (στῦλος u Jakuba, κίων u Manganijczy-
ka) oraz emfaza położona na węzłową pozycję zajmowaną przez
człowieka, do którego odnoszą się oba teksty (Anemas był istotnie
drugą osobą w państwie po cesarzu Manuelu), prowadzą do wnios-
sku, że wiersz i list są konsolacjami tej samej żałoby. Kwestii tej
nie da się tutaj szczegółowo uargumentować, bo ma ona wiele
aspektów – stosownym miejscem będzie przyszła edycja poezji
Manganijskiego Prodromosa. Ale sprawa jest pod wieloma wzglę-
dami interesująca. Biorąc pod uwagę bizantyński zwyczaj odczy-
tywania listów podczas na wpół publicznych spotkań (*theatra*),
można by za dość prawdopodobne uznać, że Manganijczyk był
obecny podczas jednej z takich uroczystości, wysłuchał listu Ja-

kuba i zadziwiony frazeologią, przejął ją do własnej kompozycji. Należy tymczasem wskazać, że Jakub zaczerpnął ten konsolacyjny *passus* z dobrze znanego listu ojca kapadockiego Bazylego z Cezarei (IV w.), autora czytowanego zarówno dla stylu, jak i teologii. Można by więc sądzić, że Manganijczyk i Jakub byli niezależnie od siebie świadomi właściwych wzorów, które nadawały się do użytku w utworach konsolacyjnych, i że występowanie w ich tekstach niemal identycznych zdań i wyrażeń, wcale nie świadczy o tym, że znali oni wzajemnie swoje utwory. Wiersz Manganijczyka datuje się dość pewnie na Wielki Tydzień 1148 r. dzięki wzmiankowaniu innych współczesnych wydarzeń, takich jak obecność w Konstantynopolu przywódców drugiej wyprawy krzyżowej; jeśli rzeczywiście miałby być powiązany z *Listem XXI* Jakuba, to jest to pierwsza solidna informacja datacyjna, znaleziona w korespondencji między Jakubem i Ireną, która mogłaby pozwolić na precyzyjne umiejscowienie całej wymiany listów w sekwencji chronologicznej. Podobnym pokusom trzeba się jednak opierać.

Można by rzecz jasna powiedzieć jeszcze wiele więcej. Tutaj podjęto jedynie próbę wskazania poszczególnych aspektów przemian literackich, które obserwuje się w dwunastowiecznym Konstantynopolu oraz powiązania ich z niektórymi, słabo znanymi twórcami z tego okresu. Położono nacisk na próby użycia mówionej greki w wersji pisanej, na powstanie literatury erotycznej, wreszcie na szeroki wysyp poezji okolicznościowej, co przypisano rywalizacji pomiędzy wykształconymi młodymi ludźmi, próbującymi zwrócić na siebie uwagę potencjalnych patronów. *Sewastokratorissa* Irena była jednym z nich, być może jednym z najczęściej w latach 40. XII w. wspominanych, zaraz po cesarzu Manuelu. Czy jej gusta literackie odegrały jakąś rolę w przemianach połowy stulecia? Jeden, oparty głównie na przypuszczeniach, argument pozwala sądzić, że była zachodniego, może normańskiego, pochodzenia, a mniej więcej od czasu jej małżeństwa, zawartego około 1125 r. pojawia się w Konstantynopolu moda na stosowanie języka potocznego w utworach literackich. Z pewnością jej mąż Andronik był adresatem dedykacji w niektórych rękopisach, np. jednego z satyrycznych wierszy ptochprodromicznych, których autorem – jak wcześniej wspomniano – był prawdopodobnie Teodor Prodromos. Irenie także dedykowano, więc zapewne była jej sponsorem, kronikę Konstantyna Manassesesa. Podobnie jak Teodor Prodromos, Manasses był jednym z twórców beletrystyki miłosnej, romansu. Czy Irena wpływała także na zainteresowanie tym gatunkiem, któ-

rego najwcześniejszy – jak sugeruje się obecnie – przykład zawdzięczał swoje powstanie zainteresowaniom Nicefora Bryenniosa? *Sewastokratorissa* przyczyniła się niewątpliwie, poprzez Manganijskiego Prodrmosa, do rozkwitu poezji okolicznościowej. Ale trzeba pamiętać, że byli i inni pisarze, którzy, jak się wydaje, nie mieli z nią kontaktu. Wśród poetów i twórców tego rodzaju poezji wyróżniali się zwłaszcza Nicefor Bazylakes i Nicetas Eugenianos. Co więcej, rola Ireny musi tracić na znaczeniu w porównaniu z ogromnym potencjałem, potrafiącego wpływać nawet na zmianę gustów literackich, patronatu roztaczanego przez cesarza¹⁶.

Skończyć wypadnie uwagę tchnącą lekkim defetyzmem, jako że ten nowy, wspaniały świat dynamicznych doświadczeń zgasł jeszcze przed końcem XII stulecia, w latach osiemdziesiątych, a upadał już chyba w latach siedemdziesiątych, gdy starzejący się cesarz Manuel stawał się coraz bardziej osaczony przez wewnętrzne konflikty w łonie dynastii, które ostatecznie po jego śmierci, przerodziły się w wojnę domową. Podczas gdy na francuskojęzycznych terenach Europy przemiany połowy stulecia wiodły do twórczych arcydzieł Chrystiana z Troyes i do rozkwitu europejskiej literatury, bizantyńscy twórcy musieli stanąć naprzeciw wewnętrznego konfliktu i wreszcie – ostatecznej katastrofy, grabieży Konstantynopola przez czwartą krucjatę. I chociaż z czasem państwo i jego intelektualiści nabrali sił i w ciągu XIII stulecia powrócono do znaków firmowych bizantyńskiej twórczości literackiej – historiografii, hagiografii i nauki – to jednak ów artystyczny rozkwit, wyjątkowy rozmach z połowy poprzedniego stulecia został bezpowrotnie przepaszczony.

Z języka angielskiego przełożył
ANDRZEJ KOMPA

¹⁶ Więcej o Manuelu, jako wpływowym patronie por. P. Magdalino, *Eros the King and the king of amours: some observations on Hysmine and Hysminias*, „Dumbarton Oaks Papers” 1992, vol. 46, s. 197-204.

ELISABETH JEFFREYS

Literature in twelfth-century Constantinople: changing directions?

The author sketches the intellectual landscape of twelfth-century Constantinople with the special reference to the trends in literature and variety of its genres.

The period, dominated by the Komnenos dynasty, with an increasing economic prosperity and all its cultural and social consequences, generated a demand for trained bureaucrats in secular and ecclesiastical spheres and, as far as writers and literary practitioners are concerned, provided new possibilities of imperial and aristocratic families' patronage. By the 1120s and 1130s a more regular provision of higher education was in existence in Constantinople to such an extent that supply had outstripped demand. It bore a great significance as the extent to which writers depended on the patronage as their sole means of support was a new feature of the era. John Tzetzes' career is quoted as an example of this process and his literary output, covering much that would be classed now not as a literature but e.g. scholarship, leads to a problem of an understanding of a literature itself.

The characteristic features of byzantine literature of the period are named, f.ex. the linguistic usages in fine writing, that followed those of the ancient grammarians and dictionaries and only on very rare occasions using the vernacular language that was in current use. The Byzantine literary production of the time, understood widely, conforms on the whole to the pattern, in which a deeply Christianized society focuses its most attention on composing and preserving material produced as aids to correct Christian thought and worship. In a consequence, secular material formed a very small proportion of the total writerly output and the existing literary forms aspired to conveyed material abhorrent to many of the literary practitioners.

There are, on the other hand, three particularly important divergences from what could be perceived as the standard Byzantine pattern. Writing in vernacular, colloquial Greek appears quite suddenly, usually in snippets, breaking the linguistic self-censorship that had been in place for centuries. Erotic fiction, created by Theodore Prodromos, Constantine Manasses. Niketas Eugenianos. Eumathios Makrembolites and the anonymous author of *Digenis Akritis*, reappeared in the form of novels created under the profound influence of the late antique authors. The third aspect is the copious production of verse for special occasions, a long Byzantine habit, deriving from the epideictic oratory of the Second Sophistic, and in the twelfth century widespread in the imperial and aristocratic households. The last part of the lecture focuses on Manganeios Prodromos, an author whose poetry of this genre survived, as well as on his social and literary connections (including a role of sevastokratorissa Eirene and Iakovos Monachos).